Cena numeru 1 złoty

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 105 | Częstochowa, środa 20 czerwca 1945 r. | Rok I.

Czesi postępują z Polakami jak niemcy

Zaolzie musi być polskie

Rząd Tymczasowy obroni pokrzywdzonych

KATOWICE (Polpress). W nocy z 15 na 16 odbyły się na całym Zaolziu masowe aresztowania studentów i robotników w związku z rozpowszechnianiem odezwy 4-ch stronnictw demokratycznych w Katowicach, wzywających Polaków, by nie zgłaszali się do rejestracji cudzoziemców, do której Polaków i niemców wezwały władze lokalne na Zaolziu.

Przemówienie Marszałka Żymierskiego

KATOWICE (Polpress). Z okazji przyjazdu do Katowic Ministra Odbudowy Kraju ob. inż. Kaczorowskiego oraz przedstawicieli miasta st. Warszawy, odbyło się w lokalu „Gospoda Polska" zebranie towarzyskie, zorganizowane przez Wojewodę Śląsko-Dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego. Na zebranie to przybył również bawiący przejazdem w Katowicach Marsz. Rola-Żymierski. Po serdecznym przywitaniu dostojnych gości gen. Zawadzki, jako gospodarz, wygłosił przemówienie, podkreślając rolę, jaką Śląsk odgrywa przy odbudowie Warszawy. W dalszym ciągu Wojewoda omówił w ogólnych zarysach sprawę polskiego Zaolzia. Powiedział on m. in., że fakt pobytu Marszałka oraz gorące powitanie bohaterskich oddziałów Wojska Polskiego w Cieszynie mają swoją głęboką wymowę.

W odpowiedzi przemówił Marsz. Rola-Żymierski, prosto, zwięźle, jasno — po żołniersku. Mówca zwrócił szczególną uwagę na konferencje, jaka się obecnie toczy w Moskwie. Marszałek podkreślił rolę, jaką spełnia tam delegacja Rządu Tymczasowego, rządu, którego niepomierne zasługi przy odbudowie kraju postawiły Polskę w szeregu państw demokratycznych. **„My nie możemy — mówił Marszałek — wchodzić w porozumienie z reakcją w Londynie, to nigdy nie nastąpi. My przyjmujemy szczere każdego, kto zgłasza się do nas, by wybudować silną, trwałą Polskę demokratyczną".** Następnie Marszałek przeszedł do sprawy Zaolzia: **„Sąsiad nasz postąpił w stosunku do nas nielojalnie, brutalnie. Czesi próbowali przed dwoma dniami wejść na nasze terytorium dzisiejsze. Poza linią graniczną sprzed 1939 r. Czechów nie ma. W związku z tym Rząd nasz przesłał do rządu Czechosłowacji notę. Metoda postępowania Czechów w stosunku do nas nie jest dyplomatyczna. Na Zaolziu postępują z Polakami tak, jak postępowali niemcy. Rząd Tymczasowy uważa za konieczne wziąć tych Polaków pod opiekę, ponieważ są oni brutalnie traktowani przez sąsiada. Sprawa Zaolzia nabiera znaczenia europejskiego. Myśmy polityki zaborczej nigdy nie prowadzili. Potępiamy akt Czechów z roku 1919, akt zajęcia przez nich Zaolzia — ziem rdzennie polskich, nie przyznajemy Czechom prawa do Zaolzia. Próbujemy tę sprawę rozstrzygnąć na drodze rozmów. O ile nie będzie zrozumiana u sąsiadów, wyjście znajdziemy. Pod tym względem Rząd Tymczasowy nie jest tylko rządem do rozmów, pokrzywdzonych musimy bronić".**

Po okolicznościowym przemówieniu Prezydenta Warszawy ob. Tolwińskiego, zabrał głos ordynariusz diecezji Śląskiej Biskup Adamski, poruszając zagadnienie Polaków na Zaolziu. Na ziemiach tych panoszyło się wielowiekowe bezprawie. Wielowiekowe krzywdy Polaków wyrówna dziś sprawiedliwość dziejowa. Musimy dać im pomoc. Tam tkwi dusza Polski, tam jest ludność polska, a nam nie wolno uronić ani jednej kropli krwi polskiej. Wszyscy pragniemy zjednoczenia, a pragnienie nasze opiera się na słusznych prawach sprawiedliwości. Zjednoczenie Polaków, to największe nasze zadanie. Z cząstek polskich musi powstać silny Naród Polski!

»Prawda« o spotkaniu Wielkiej Trójki

Sprawozdawca międzynarodowy **„Prawdy"** pisze: „Uwaga prasy angielskiej i amerykańskiej jest skierowana na zbliżające się spotkanie przywódców mocarstw sprzymierzonych. Dzienniki podkreślają, że obecna sytuacja międzynarodowa **jest korzystna dla zbliżających się narad.** Jest rzeczą zupełnie jasną, dlaczego przypisuje się tak wielkie znaczenie spotkaniu Wielkiej Trójki — pierwszemu po zwycięstwie. — Wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnego znaczenia **historycznych decyzji konferencji Teherańskiej i Krymskiej** dla umocnienia braterstwa broni sprzymierzonych i ustanowienia ścisłej współpracy między nimi. Nadzieje, które są związane z nadchodzącą konferencją, jeszcze raz potwierdzają tę prawdę, że od współpracy wielkich mocarstw **zależy trwały pokój.** Konferencja w San Francisco dowiodła, że wszystkie narody, zarówno duże, jak i małe, rozumieją znaczenie **prawdziwej współpracy** wielkich mocarstw. Przedstawiciel Norwegii miał rację — konkluduje sprawozdawca — gdy oświadczył, że małe państwa europejskie, które odczuły straszliwe i poniżające jarzmo niewoli hitlerowskiej, rozumieją, że jednomyślność wielkich mocarstw jest nawet **ważniejszą dla małych narodów,** niż dla dużych.

PRZED SPOTKANIEM WIELKIEJ TRÓJKI

LONDYN (Polpres). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że Prezydent Truman zamierza omówić na konferencji z Marszałkiem Stalinem i Premierem Churchillem, która jak wiadomo ma się odbyć w Berlinie, następujące zagadnienia:

1) Ustalenie pory, miejsca i procedury konferencji pokojowej, która odbędzie się w Europie,

2) zawarcie umowy wojskowej między Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Wielką Brytania, celem stworzenia gwarancji pokoju do chwili, w której Międzynarodowa Organizacja zostanie powołana do życia,

3) sprawy związane z ustawą „Lend-lease"— problemy, dotyczące pomocy dla Europy.

Agencja Reutera podaje, że na porządku dziennym konferencji berlińskiej znajduje się również problem Polski, sprawa odszkodowań niemieckich, kwestia granic itp. W kołach politycznych Waszyngtonu przypuszczają, że Truman i Churchill nie złożą wizyty gen. de Gaulle w Paryżu.

BUŁAWA MARSZ. GOERINGA PRZESŁANA PREZ. TRUMANOWI

NOWY JORK (Polpress). Wysadzana diamentami buława marszałkowska Goeringa została przesłana Prezydentowi Trumanowi do obejrzenia. Następnie będzie ona wystawiona w Muzeum Wojskowym w Stanach Zjednoczonych.

Dokoła kryzysu rządowego w Belgii

LONDYN. — W związku z zamierzonym przez króla Leopolda powrotem do Belgii oczekuje się poważnych zamieszek i niepokojów w tym kraju.

Confederation Generale du Travail oświadczyła, że nie cofnie się nawet przed proklamowaniem strajku generalnego, jeżeli król z zamiaru swego nie zrezygnuje. Dziennik „Le Drapeau Rouge" zamieszcza wspólną deklarację liberałów, socjalistów, komunistów i Rady Związków Zawodowych, w której ugrupowania te oświadczają, że całkowita odpowiedzialność za mająca nastąpić wypadki spadnie całym ciężarem na tych, którzy królowi doradzają powrócić do Belgii, a mianowicie na reakcjonistów.

Na marginesie złożonej przez premiera van Ackera prośby o dymisję rządu dziennik „La Libre Belgique" określa czyn ten jako pospolite tchórzostwo i próbę ucieczki przed odpowiedzialnością. W odpowiedzi na to van Acker stwierdził, że jeszcze definitywnie nie ustąpił i ma nadzieję kontynuowania swej pracy w charakterze premiera.

Organ konserwatystów angielskich „Times" stwierdza w związku z kryzysem belgijskim, że naród angielski nie ma najmniejszego zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw Belgii, wobec czego nie zajmie w tej sprawie żadnego stanowiska.

*

PARYŻ (Polpress). Wszystkie partie polityczne Belgii, za wyjątkiem ugrupowań katolickich, nie godzą się na powrót króla Leopolda do Belgii. Rada belgijskich związków zawodowych zagroziła strajkiem powszechnym na wypadek powrotu króla. Partia socjalistyczna aprobuje decyzję Związków Zawodowych.

Na Dalekim Wschodzie

NEW YORK. — Na wyspie Okinawa opór japoński zbliża się do końca. Wczoraj oddziały amerykańskie zajęły 3 ważne wzgórza. Dla zaciętego oporu Japończyków charakterystyczną rzeczą jest fakt, że na blisko 80 tysięcy zabitych tylko 1680 Japończyków dostało się do niewoli w ciągu 79 dni walk.

NEW YORK. — 500 superfortec amerykańskich dokonało wielkich nalotów na centra ciężkiego przemysłu Japonii. Bombowce amerykańskie zrzuciły przeszło 3 tysiące ton bomb zapalających na szereg miejscowości w których znajdują się wielkie zakłady lotnicze, walcownie stali, fabryki lokomotyw oraz rafinerie benzyny. W toku nalotów zaatakowane zostały miasta Hamamatsu, Jokaichi i Kogoshima.

Na terenie wyspy Okinawa walki trwają już 12 tydzień. Do tej chwili na Okinawie padło przeszło 80 tysięcy zabitych Japończyków. W czasie walk na Filipinach wojska japońskie straciły w ostatnim czasie przeszło 400 tysięcy zabitych. W czasie odwrotu na Borneo Japończycy spalili 22 szyby naftowe.

GŁÓWNODOWODZĄCY FRANC. W SYRII ZAMORDOWANY

LONDYN. — Głównodowodzący wojsk francuskich w Syrii i jego zastępca zostali zamordowani w miejscowości Idlib, gdy znajdowali się w drodze do Aleppo. W związku z tym smutnym faktem władze angielskie zauważają, że Francuzi zlekceważyli zarządzenia angielskie nakazujące Francuzom ochronę brytyjską we wszelkich wyjazdach.

Na arenie międzynarodowej

Proces Okulickiego i jego grupy

MOSKWA. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Moskwie przed Sądem Najwyższym Związku Radzieckiego proces przeciwko gen. bryg. Okulickiemu i jego 15-u współpracown., oskarżonym o dywersję, akty sabotażu i akcję szpiegowską, wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Proces odbywa się publicznie ze współudziałem obserwatorów zagranicznych. Obszerny akt oskarżenia wymienia szereg przestępstw, jakich do puścili się oskarżeni. Wszyscy oskarżeni, poza jednym, przyznali się do zarzucanych im przestępstw.

SPRAWY INDYJ

LONDYN, B. B. C. — Na ogólną liczbę 21 zaproszonych do Simla przedstawicieli Hindusów 9 przyjęło już zaproszenie, wśród nich przedstawiciel Sikhów i kast uciśnionych. Na ogół opinia hinduska skłania się do przyjęcia propozycji wice-króla lorda Wavella.

Wieś czeka...

Miasto i wieś, to dwa odrębne światy. Nigdy nie było między nimi ani żywszych kontaktów, zwłaszcza kulturalnych, ani silniejszych i trwalszych więzów uczuciowych ani przede wszystkim nie było zrozumienia. Złożyły się na to zarówno istotne różnice tkwiące w społecznej strukturze środowisk, jak i koniunkturalne orientacje ekonomiczno - polityczne na przestrzeni wieków, wypływające z dysonansów i sprzeczności interesów miasta i wsi. Między człowiekiem miasta, bez względu na jego profesje i klasę społeczną, a człowiekiem wsi, nigdy nie było obopólnego zrozumienia, ani zaufania, ani (poza przejściowymi i operetkowymi raczej okresami pięknoduchowskiej chłopomanii) żywszej nici sympatii, był, już dobrze, jeśli zamiast nienawiści, czy zawiści, nad granicą tych dwu światów opuszczała się mglista zasłona wzajemnej obojętności.

Dziś, w dobie głoszenia coraz częstszego haseł zjednoczenia, miłości i zbratania wszystkich warstw narodu, zdanie sobie sprawy z przyczyn powstania szkodliwej przepaści, dzielącej oba światy jest rzeczą konieczną, aby móc przystąpić do jej zasypania. Może to będzie przykre i niemiłe, ale tym nie mniej prawdziwe, że główną winę za powstanie i pogłębienie się tej przepaści ponosi miasto. Przecież znaczny odsetek sfer robotniczych, inteligencji miejskiej oraz wolnych zawodów rekrutuje się ze środowisk wiejskich. Czemuż się dzieje, że ludzie ci, uzyskawszy inne, a najczęściej dużo szersze horyzonty umysłowe, w czasach zaś normalnych wyższą stopę życiową, że ludzie ci, przecież ze wsi wyrośli, zrywają z nią wszelkie kontakty, ba, nie rzadko nie przyznają się do sfery, z której pochodzą?

Chłop, mimo że wysłał i wysyła ciągle w szeroki świat emisariuszy swej rasy, swej kultury i swego ducha — pozostaje nadal opuszczony i sam, na swym zagonie, z którego żywi i którego broni nie tylko dla siebie, lecz dla innych. Za cały swój przeogromny wkład w dobro ogólnonarodowe otrzymuje, w momentach przełomowych, oficjalnie parę uroczystych frazesów i wzniosłych deklaracyj, nad którymi później przechodzi się do porządku, a nieoficjalnie jeszcze parę pigułek niechęci, lekceważenia, a nierzadko i pogardy. Sprawdza się tu owe powiedzenie: „murzyn swoje zrobił — murzyn może iść precz!".

Czyż można wymagać od chłopa, by żywił dla miasta sympatię i zaufanie, skoro zainteresowanie miasta dla niego objawia się tylko wówczas, gdy jest mu potrzebny? Przecież na całej przestrzeni wieków, miasto zwraca się do wsi tylko wtedy, gdy chce coś z niej wyciągnąć, tylko po to, by czegoś żądać, wymagać — płacąc za to paroma zdawkowymi pochlebstwami i frazesami o doniosłości sprawy chłopskiej i to tylko tak długo, jak długo trwa krytyczny moment — nie daje zaś nic realnego, nic trwałego, nie czyni niczego, co by mogło choć w części zasypać odgradzającą te dwa światy przepaść.

A przecież wszelkie dane składają się na to, by inicjatywy istotnego porozumienia oczekiwać właśnie z miasta, nie tylko dlatego, że ono ponosi większą część winy, lecz głównie dlatego, że z roli swej, jak i z racji posiadania szerszych horyzontów myślowych można tego od niego wymagać. Wieś spełniła i spełnia nadal swój obowiązek wobec reszty społeczeństwa, ma więc prawo oczekiwać rewanżu. Doniosła i przełomowa chwila dziejowa, jaką przeżywamy, nadaje się lepiej, niż każda inna do zatarcia błędów przeszłości, do wzniesienia trwałego pomnika braterstwa między warstwami, które nigdy jeszcze na dłuższą metę nie były zbratane.

Sama reforma rolna, przeprowadzona zwłaszcza w trudnych warunkach i dość prowizorycznie, reforma nie poparta szeroką, zorganizowaną akcją kulturalno - ekonomiczną, nie da i dać nie może obfitych rezultatów gospodarczych i psychologicznych.

Zresztą chłop doskonale się orientuje, że ten prezent nie pochodzi z kieszeni ofiarodawcy, a za swój wkład w dobro ogólne ma prawo oczekiwać czegoś więcej. Tak więc nadeszła chwila, by miasto raz przecie ruszyło na wieś, by coś tam zanieść, a nie po to, by jak dotychczas wracać stamtąd z pełną torbą. Tę doniosłą konieczność dziejową musi zrozumieć każdy człowiek miasta, o ile rozumie jej znaczenie na teraz i na później, o ile rozumie, że naród, to jeden wielki organizm, a harmonia między jego organami jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania całości.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Wieś czeka...

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Dużo się dzisiaj pisze, dużo się dzisiaj mówi, rozprawia, dyskutuje, ba — wprost krzyczy, o rozmaitych akcjach: oświatowych, dokształcających, kulturalnych, społecznych i rozrywkowych. Tworzą się towarzystwa, związki, zespoły — ustalają cele, zadania, zakresy i pola swojej działalności i — najczęściej nie wybiegają w swej akcji poza drzwi własnego lokalu. Czasem urządzi się jakąś wystawę, czasem wieczór literacki, by uzewnętrznić owoc pracy z lat okupacji. Zainteresowanie szerokich warstw dość duże. Po pięciu latach systematycznego niszczenia każdego objawu kultury, każdy za nią zatęsknił. Ale z czasem to przeminie, już nawet zwolna zainteresowanie pewnych warstw dla pewnych owoców kultury poczyna słabnąć.

Zwolna i teki artystów się wyczerpią z celniejszych utworów, a umysł pozbawiony silniejszych i wciąż nowych wrażeń, przestanie dostarczać wyobraźni nowych tematów. Na wystawy plastyków i wieczorki literackie, miast szerokiej publiczności, przybywać będą tylko wujki, ciocie i grono znajomych, aż wreszcie część artystów dyletantów odpadnie i weźmie się do uczciwej, acz prozaicznej pracy w jakimś biurze, a pozostali będą nadal tworzyć dla garstki subtelnych snobów. Tak było już nieraz po okresach wielkich zmagań i doniosłych przełomów. Niebezpieczeństwo powtórzenia się historii nie odpada i dzisiaj jeśli ci, co tworzą kulturę nie zrozumieją swych najszczytniejszych, choć nie zawsze wdzięcznych zadań i nadal, mimo licznych i szumnych frazesów, ograniczać się będą do ciasnych podwórek.

Po prawdzie poematem nie zaorze się ugoru, a najlepszym nawet obrazem nie wymłóci się zboża. Najistotniejszym zaś czynnikiem społecznego podniesienia wsi, jest podniesienie jej ekonomiczne, podwyższenie zwłaszcza jej stopy życiowej i dobrobytu do poziomu miejskich warstw średnich w czasach normalnych. To dźwiganie ekonomiczne zdewastowanej i wyczerpanej przez wojnę i okupanta wsi, jest głównym zadaniem najbliższych czasów, jest niezbędnym warunkiem przemian psychologicznych i ostatecznego zatarcia kompleksu niższości. Zanim jednak warunki pozwolą, aby do realizacji tych zadań przystąpić z pełnym rozmachem, zanim ruszy przemysł na pełne obroty i dostarczy wsi niezbędnych artykułów do odbudowy — otwiera się szerokie pole do przeorania psychiki mas wiejskich pługiem kultury udostępnionej wszystkim mieszkańcom wsi. Praca to ciężka i żmudna, nieraz niewdzięczna, po której nie prędko spodziewać się można plonów, ale tym nie mniej niezbędna. Nie może ona w żadnym wypadku zastąpić akcji zmierzającej do przebudowy ekonomicznej wsi i podniesienia jej dobrobytu materialnego, musi natomiast akcję tę przygotować, a potem iść z nią w parze. Praca ta, to prawdziwa orka na ugorze zachwaszczonym zielskami wzajemnych nieufności, podejrzeń i — nieraz niewdzięczności. Ale nie wolno się tym zrażać. Tego wymaga przyszłość.

Tu leży pole do ciężkiej, lecz istotnie pożytecznej pracy dla szerokich warstw inteligencji miejskiej, zwłaszcza pochodzenia wiejskiego, pole działania dla wszelkiego autoramentu artystów, pisarzy i działaczy społecznych, którzy nie dla sławy tylko, czy korzyści materialnych chcą tworzyć, ale pragną rzeczywiście dołożyć cegiełkę do wielkiej i prawdziwie doniosłej przebudowy społecznej.

Gdzież jesteście, w dzisiejszej zmaterializowanej epoce, Judymy, Przełęccy, Stochmuny, Joasie?

Byłoby źle jednak, gdyby tak ważne zadania chciano dzisiaj złożyć na barki pojedynczych nauczycieli i utopistów. Jedynym realnym sprawdzianem, że epoka nasza dojrzała do spełnienia zadań, które przed nią stoją, jest silna, twarda i wytrwała, zorganizowana akcja społeczna. Ona jedynie może wydać prawdziwe i wartościowe owoce, miast goryczy rozczarowań. Do akcji tej trzeba ludzi mądrych, zdolnych z inicjatywą, umiejętnie podchodzących do zagadnienia i nie zrażających się przeciwnościami i niepowodzeniami. Bo przeciwności i niepowodzenia będą, jak w każdej pionierskiej pracy. Za czasów sanacji najgorszy materiał ludzki wysyłano na peryferię państwa lub na wieś, a nierzadko konsekwencją dyscyplinarki było przeniesienie na jakieś Kresy. Mądry jednak dowódca na najcięższe i najbardziej zagrożone placówki wysyła najdzielniejszych i najofiarniejszych obrońców. Mamy nadzieję, że polityka personalna postara się uniknąć dziś i na przyszłość starych i dobrze znanych błędów. Obok akcji oficjalnej, rządowej, musi iść jednak w parze inicjatywa społeczna.

A więc, szanowne zrzeszenia, poeci, artyści, malarze, lekarze, organizatorzy i społecznicy, ludzie pióra i ludzie pędzla — wieś na was czeka! Idźcie do niej i dajcie, co macie, co dać jej możecie! Idźcie do niej, poznajcie jej dolę, jej codzienną pracę, jej smutki i trudy i rzadkie chwile radości — los chłopa polskiego, który jest waszym bratem. Myślę, że mimo waszej wyższości umysłowej, wiele się od niego nauczycie. On was żywił i żywić będzie nadal, nie żądając nic w zamian prócz serca i dobrego słowa.

Idźcie! Wieś czeka... Jerzy Lancet.

Wspomnienia z Oświęcimia

Są dni, których koszmar pozostaje w pamięci przez całe życie; do tych dni należy dzień, kiedy jechałem do Oświęcimia w przepełnionych, zamkniętych wagonach, a ludzie, przechodząc obok pociągu, zanosili błagalne modły do Boga o zmiłowanie dla bezbronnych, wywiezionych na pewną śmierć. Sama nazwa Oświęcim powoduje krzepnięcie krwi w żyłach. Obóz zajmował przestrzeń 40 km kw., w tym 8 km lasu, a resztę gleby piaszczystej. Na przestrzeni 40 km znajdowało się 8 obozów, rozdzielonych przy pomocy elektryzujących drutów kolczastych. Na tym obszarze było razem drewnianych i murowanych baraków 189. Większa część tychże baraków była strasznie brudna, bez sienników, bez najprymitywniejszych warunków dla ludzkich potrzeb. Każdy barak był numerowany od Nr. 1 do Nr. 189. Na przestrzeni od dworca kolejowego do początków obozu znajdowały się jedynie baraki murowane. W tych barakach władze niemieckie ukryły zrabowane mienie wszystkich Polaków i żydów z całej Polski. Tam pracowało w dzień i w nocy około 3.000 więźniów, najrozmaitszych narodowości. Ich praca polegała na sortowaniu i rewidowaniu zrabowanego mienia przez bandytów hitlerowskich. — Stamtąd rzeczy te były wysyłane w głąb Niemiec. Za tymi specjalnymi barakami, które służyły jako sortownia, w odległości jednego kilometra znajdowały się zakłady kąpielowe, gdzie więźniowie, przeznaczeni do roboty, musieli doświadczać najcięższych upokorzeń. O biciu, katowaniu, deptaniu nogami, o tym się już nie mówi. — W tych zakładach kąpielowych odbywały się takie wyrafinowane i sadystyczne orgie i upokorzenia, jakie wymyśleć zdolni byli tylko faszystowscy kaci, na czele których stał Hitler, Himmler ze swoją bandą SS. Nieszczęśliwy więzień zmuszony był rozebrać się i stać bez ruchu 4 do 6 godzin nie mając możności wypowiedzenia choćby jednego słowa. Ten, który odważył się westchnąć lub powiedzieć, że nie może znieść tej dusznej atmosfery i że to stanie nago już mu się uprzykrzyło na miejscu, gdzie było skupionych tysiące nieszczęśliwców, był bity tak długo, dopóki w nieludzkich mękach nie skonał. Oprócz tego był jeszcze jeden rodzaj tortur: mężczyzn ciągnęli za narządy płciowe i tak długo męczyli, dopóki nie wyzionęli ducha. Nie sposób określić, jak daleko sięgał sadyzm zbirów hitlerowskich. Więźniowie musieli np. wskakiwać jeden na drugiego i biegać dopóty, póki obaj nie padli ze zmęczenia i nie zostali przez buty hitlerowskie stratowani.

Niedaleko od tych dwóch zakładów kąpielowych na lewo znajdował się obóz śmierci, gdzie czynne były od roku 1941 trzy komory gazowe, przystosowane całkowicie do zniszczenia i spalania wszystkich europejskich wrogów socjalistów i socjal-demokratów, a w szczególności żydów. W roku 1942 tamtejszy komendant obozu Robert Szwarc rozkazał wybudować kilka nowych komór gazowych i w ten sposób w roku 1943 czynnych było 10 komór gazowych, gdzie praca nad zniszczeniem i wymordowaniem narodów demokratycznych w Europie była w pełni. Na czele obozu śmierci stało 16-tu SS-mannów, z których rozkazu zginęło w Oświęcimiu w roku 1942 2 miliony ludzi, przede wszystkim Serbów, Greków, Polaków i żydów. W początkach 1943 r. 16-tu SS-mannów z rozkazu Himmlera zatrudniło przy tej „wdzięcznej“ pracy około 100 ludzi, celem powiększenia ilości trupów. Razem w komorach gazowych było zatrudnionych 400 ludzi.

W pierwszej połowie 1943 roku zginęło męczeńską śmiercią w komorach gazowych Oświęcimia 1 milion 6.000 ludzi, w tym 200.000 młodych Polaków. W tej liczbie zginęli Francuzi, Holendrzy, Belgowie i Polacy. W drugiej połowie 1943 roku zginęło 2 miliony ludzi, gdzie czołowe miejsce zajmowali żydzi. Razem zgładzono w krematoriach Oświęcimia 5.800.000 ludzi, w tym 2 miliony żydów, 1.400.000 Polaków, 60.000 Serbów, 60.000 Greków, 50.000 Francuzów, 35.000 Belgów, 35.000 Holendrów. Prócz krematoriów i komór gazowych był czynny obóz pracy, który miał za zadanie werbowanie zdrowych mężczyzn i kobiety, zdolnych do najcięższej pracy. Po krótkim okresie pracy doprowadzano ich do stanu ostatecznego wyczerpania.

Cel był wyraźny: wymęczyć, wykorzystać, wycisnąć ostatnie soki żywotne nieszczęśliwych ofiar, aby móc później przeprowadzić selekcję i przekazać do ostatecznego wykończenia w krematorium.

Dokładne przeżycia nieszczęśliwych zostaną opisane w następnym artykule, odzwierciedlającym życie więźniów w obozach pracy.

W trosce o Polaków z Zaolzia

KATOWICE (Polpress). Stronnictwa polityczne oraz Polski Związek Zachodni w woj. Śląsko-Dąbrowskim ogłosiły następującą odezwę:

„Rodacy! Przyjaźń demokratycznej Polski z bratnim narodem czeskim jest jedną z podstaw naszej polityki zagranicznej. Wszystko, co mogłoby zakłócić tę przyjaźń obu narodów bezwzględnie uznane być musi za niepożądane. Zatarg polsko-czeski i bezprzykładne wystąpienie polskich rządów sanacyjnych przeciwko Czechosłowacji w 1938 r. doprowadziło w swojej konsekwencji do upadku zarówno Polski jak i Czechosłowacji.

Naród polski niezłomnie uznaje Was, rodaków naszych zza Olzy za pełnoprawnych obywateli R. P., którzy na równi z innymi korzystać winni ze wszystkich swobód i przywilejów demokratycznych.

Naród polski nie zgodzi się na jednostronne bez jego zgody załatwienie sprawy granicy polsko-czechosłowackiej, przesądzające przynależność Zaolzia do Czechosłowacji. Dlatego też wszystkie próby traktowania Polaków z Zaolzia, jako cudzoziemców, uznać musimy za bezprawne, obce duchowi demokratycznemu i sprzeczne z istotnymi interesami narodu tak polskiego jak i czechosłowackiego. Naród czeski zapisał sobie teraz chlubną kartę w dziejach przyjaźni narodów słowiańskich, niosąc ofiarną pomoc tysiącom Polaków, wracających z obozów koncentracyjnych i właśnie dlatego nie rozumiemy, jak rząd bratniej republiki czechosłowackiej może tolerować bezprawie miejscowych organów władz, które zarządziły rejestrację „cudzoziemców“ obejmując tym mianem również i Polaków. Dlatego wzywamy Was, rodacy z Zaolzia, byście przeszli do porządku dziennego nad tą rejestracją. Wcale się do niej nie zgłaszajcie! W żadnym razie nie porzucajcie dobrowolnie swoich izb! Zapewniamy Was, że Naród Polski uczyni wszystko, by w razie potrzeby przyjść Wam z pomocą.

Podpisano: Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe, Polski Związek Zachodni.

De Gaulle czeka na osobiste zaproszenie od Trumana

PARYŻ, (Polpress). — Jak donosi Agencja AFI, de Gaulle nie wyjedzie do USA, o ile nie otrzyma zaproszenia bezpośrednio od prezydenta Trumana.

„New York Herald“ donosi, że prezydent Truman nie zamierza okazywać de Gaulle'owi specjalnej kurtuazji; oznacza to, że stosunki między Białym Domem a de Gaulle'm nie poprawiły się od chwili gdy szef rządu francuskiego nie przyjął zaproszenia na spotkanie z prezydentem Rooseveltem.

SPRAWA MIĘDZYNARODOWEJ STREFY TANGERU

LONDYN (Polpress). Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że brytyjskie czynniki miarodajne nie powzięły jeszcze decyzji co do załatwienia sprawy Tangeru, który wraz z zapleczem stanowił przed wojną strefę międzynarodową i został zajęty przez wojska generała Franco w r. 1940. Wiadomo jedynie, że w najbliższym czasie Hiszpania zostanie wezwana do usunięcia swoich wojsk ze strefy międzynarodowej. Brytyjski konsul generalny w Tangerze Charles Peake został wezwany do Londynu. Radio paryskie doniosło, że rząd francuski będzie nalegał na to, aby prawa Sułtana Marokka w strefie międzynarodowej były zagwarantowane.

FRANCUZI DEMONSTRUJĄ PRZECIWKO „BŁĘKITNEJ DYWIZJI“

Polpress. — Radio paryskie donosi, że w mieście Chamberg w Sabaudii francuskiej doszło do incydentów podczas przejazdu członków hiszpańskiej „błękitnej dywizji“, powracającej z Niemiec do Hiszpanii. Na wiadomość o tym, że pociąg z Hiszpanami będzie przejeżdżał przez miasto, tłumy zebrały się na dworcu i obrzuciły wagony kamieniami, a następnie wdarły się do środka i dotkliwie pobiły żołnierzy „błękitnej dywizji“. Jak wiadomo, „Błękitna Dywizja“ jest oddziałem faszystowców hiszpańskich, którzy walczyli w szeregach niemieckich przeciwko Armii Czerwonej.

PRZEMÓWIENIE MIN. BIDAULT

LONDYN (B. B. C.). W dniu wczorajszym przemawiał na sesji francuskiego zgromadzenia doradczego minister Bidault, który postawił wniosek, by sprawę Syrii i Libanu przekazała Francja do rozpatrzenia konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco.

Jednocześnie minister Bidault zaprzeczył kategorycznie, jakoby w konflikcie lewantyńskim Francja była stroną zaczepną.

POLACY WE FRANCJI CHCĄ WRÓCIĆ DO POLSKI

PARYŻ, (Polpress). — W Ardenach odbyło się zebranie Polaków sprowadzonych przez niemców na roboty przymusowe. Mówcy domagali się, aby Polacy zwolnieni z rozmaitych obozów koncentracyjnych i miejsc przymusowej pracy otrzymali możność powrotu do Ojczyzny.

Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję: „Polacy, sprowadzeni na roboty przymusowe, domagają się, aby ich nie wcielano do armii w Anglii, gdyż pragną służyć jedynie w wojsku polskim w Polsce. Położyć kres handlarskim machinacjom, których przedmiotem są biedni ludzie. Minęły już czasy Hitlera, kiedy za parę marek sprzedawano człowieka, lecz agenci sanacyjno - faszystowscy nadal uprawiają ten proceder. Witamy wolną, niezależną i demokratyczną Polskę. Pragniemy niezwłocznie wrócić do naszego kraju, do naszych rodzin, do matek, ojców, braci, do naszych gospodarstw.

Bantyci hitlerowscy wygnali nas z kraju. Obecnie oświadczamy, że na dalszą tułaczkę i poniewierkę za granicę nie pójdziemy,

Marynarze poszukują swoich rodzin

LONDYN (Polpress). Związek Marynarzy przysłał do Centralnej Komisji Związków Zawodowych listę marynarzy, poszukujących rodziny: Jan Giras poszukuje żony Heleny, ostatnio zam. w Lublinie, ulica Gęczyńska 44, Jan Papuga, poszukuje siostry Janiny i ojca Wawrzyńca, zam. ostatnio w Łodzi, ul. Piękna 5, Jan Tychowski, poszukuje żony Stefanii i córki Lubomiry, zam. w Ursusie około Warszawy, ul. Reymonta 19 m. 2, Paweł Rybicki poszukuje żony Franciszki wraz z dziećmi, zam. w Grudziądzu, ul. Chełmińska 168, Kazimierz Macejczyk poszukuje żony Olgi i syna Tadeusza, zam. w Lublinie, ul. Urszulanki 8.

MANIFESTACJE ANTYBRYTYJSKIE I ANTYAMERYKAŃSKIE W BARCELONIE

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że organizacja młodzieżowa hiszpańskiej Falangi urządziła w Barcelonie antybrytyjską i antyamerykańską demonstrację.

LONDYN (Polpress). Falangiści przeszli ulicami Barcelony, wznosząc okrzyki: „Precz z Churchillem“, „Precz z Anglią“. Z murów kina, gdzie wyświetlany jest film amerykański, przedstawiający działania wojenne przeciwko Japończykom, zdarto plakaty. Angielskie i amerykańskie czasopisma zostały wyrzucone z kiosków ulicznych na jezdnie.

Gdzie się znajduje Hitler?

LONDYN (Polpress). Korespondent dziennika „Daily Mail“ donosi z Kairu, że Hitler w przebraniu kobiecym wylądował w Dublinie, gdzie się obecnie ukrywa.

Bezczelność generała Franco

LONDYN, B. B. C. — W dniu wczorajszym generał Franco udzielił wywiadu prasowego, w czasie którego oświadczył, że w najbliższym czasie ma zamiar utworzyć Radę Stanu, która zajęłaby się następstwem tronu hiszpańskiego. Następnie ma zamiar przeprowadzić wolne wybory i znieść cenzurę prasową, która najbardziej szkodzi Hiszpanii w oczach demokratycznego świata. Najciekawsze było oświadczenie gen. Franco, jakoby Falanga nie miała głosu w sprawach politycznych. W związku z tym korespondent dziennika angielskiego „Observer“ zauważa, że sam Franco jest członkiem Falangi. Prócz tego Franco stwierdził, że Hiszpanię nie łączyły i nie łączą żadne węzły przyjaźni z faszystowskimi Włochami i hitlerowskimi Niemcami. Na marginesie tego bezczelnego oświadczenia ten sam korespondent gazety „Observer“, zauważa, że w czasie ofensywy niemieckiej na wyspy brytyjskie, Hiszpania udzielała wszelkiej pomocy Niemcom i zachłystywała się wszelkimi najmniejszymi nawet sukcesami hitlerowskimi.

PIERWSZY PROCES BANDYTÓW HITLEROWSKICH

LONDYN, B. B. C. — Na terenach pozostających pod okupacją angielską rozpocznie się w tych dniach pierwszy proces przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. Przed sądem stanie mianowicie komendant obozu koncentracyjnego w Belzen — Kramer i żeński personel tego obozu.

CIĄGLE NOWI ZBRODNIARZE HITLEROWSCY WPADAJĄ W SIECI

LONDYN, B. B. C. W dniu wczorajszym aresztowany został przez oddziały wojsk alianckich były nadburmistrz Berlina Julius Leppert znany przywódca antysemicki. Prócz niego schwytany został Fritz Liegenbach jeden z kierowników obozu w Dachau.

Joachim Ribbentrop przewieziony został do głównej kwatery alianckiej we Frankfurcie nad Menem.

KRONIKA

Częstochowa pomaga Warszawie

Starosta częstochowski ob. Z. Stoberski otrzymał ostatnio wyrazy podziękowania od Min. Odbudowy Kaczorowskiego za przesłanie do Warszawy 5 baraków. Czyn ten świadczy o głebokim zrozumieniu przez Częstochowę potrzeb kraju i spełnieniu obowiązków obywatelskich.

* *

Szkoła Muzyczna Ludwika Wawrzynowicza złożyła no ręce Miejsk. Oddz. Inf. i Propagandy zł 390, jako ofiarę na odbudowę Warszawy.

Tydzień zbiórki na P.C.K.

W okresie przedwojennym Polski Czerwony Krzyż rokrocznie organizował tzw. „Tydzień P.C.K.". W tym czasie urządzane były różne imprezy czerwonokrzyskie, jak popisy Kół Młodzieży P.C.K., drużyn ratowniczych, przedstawienia teatralne i inne, połączone ze zbiórką ofiar.

Obecnie, z chwilą wznowienia całkowitej działalności, zahamowanej przez okupantów, wznawia się i tradycje Tygodnia, który w porozumieniu z odnośnymi władzami, ustalono na okres od 17—24 b. m. włącznie.

W tygodniu tym będą przeprowadzone tylko zbiórki uliczne, w teatrze, w kinach, zakładach gastronomicznych i innych.

W związku z powyższym apeluje się do miejscowego społeczeństwa, jak miasta tak i powiatu, by nie szczędziło swych datków w wymienionym czasie i w ten sposób przyczyniło się do zasilenia funduszów na akcję zapomogową, utrzymanie ambulatoriów, szpitala i innych placówek.

Poza tym przez Częstochowę przechodzą olbrzymie rzesze ludzi powracających z różnych obozów hitlerowskich. Każdy z powracających wstępuje do P. C. K. o taką czy inną pomoc i pomoc ta w miarę możności jest mu udzielana.

Z P.C.K. w Częstochowie

Jakkolwiek działalność P.C.K. została przywrócona w jego ramach statutowych i zakres prac bardzo się rozszerzył, to jednak prawa kolegialnych jego Zarządów nadal są w zawieszeniu, stosownie do chwili bieżącej, gdzie naczelny nadzór należy do Min. Obrony Narod.

Z ramienia Zarządu Głównego pracami instytucji kierują jego pełnomocnicy okręgowi i powiatowi. Biorąc jednak pod uwagę, że społeczeństwo, które daje swe ofiary i składki członkowskie, winno mieć kontakt i być zorientowane w czynnościach tej instytucji, na podstawie uchwały Zarządu Głównego organizują się Komitety Doradcze Okręgowe i Powiatowe, które opiniują pewne sprawy i współpracują z Pełnomocnikami.

W Komitetach tych są reprezentowane przez swych przedstawicieli wszystkie warstwy i ugrupowania społeczne, organizacje gospodarcze, samorządowe, wyznaniowe, świata lekarskiego, nauczycielskiego i inne.

Zgodnie z powyższymi założeniami w dniu 15 b. m. zostało zwołane przez pełnomocnika tut. placówki P.C.K. organizacyjne zebranie wymienionego Komitetu Doradczego w skład którego weszli:

Ks. Prałat Wróblewski, wiceprezydent ob. Federak, redaktor „Głosu Narodu" ob. Fabisiak, ob. dr W. Siciarz, ob. Talikowska, ob. dr Talikowski ob. inż. Szymkowiak, ob. dyr. Teclaff, ob. A. Szmekel, ob. Józef Ordon, ob. Dębska, ob. J. Puszkiewiczowa, ob. mgr Ewa Kotlińska, ob. Zb. Koczarski, ob. D. Zych.

Ze składu wymienionego Komitetu zgodnie z regulaminem utworzono Komisje Wnioskodawcze: propagandową z ob. red. Fabisiakiem na czele, finansową z ob. inż. Szymkowiakiem i lek-sanitarną z ob. dr Siciarzem.

Pełnomocnika Z. Gł. P.C.K. na Oddział w Częstochowie dr St. Szwedowskiego, który jest chory, zastępuje mgr Wł. Sikora.

Związek Zaw. Kolporterów na P.C.K.

Związek Zaw. Kolporterów Gazet w Częstochowie z okazji wydania 100-nego numeru „Głosu Narodu" złożył na ręce Redakcji 500 zł na P.C.K.

Na marginesie obchodu Święta Morza

Zarząd Ligi Morskiej komunikuje, że do Pow. Kom. Obchodu Święta Morza jest również zaproszony i Komitet Żydowski.

Zebranie przewodniczących wszystkich Rad Zakładowych

Rada Związków Zawodowych w Częstochowie wzywa przewodniczących Rad Zakładowych wszystkich Zakładów, które otrzymały I kategorię żywności z Wydziału Aprowizacji na posiedzenie w dniu 21 czerwca b. r. o godzinie 10 rano w sali Rady Związków Zawodowych.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 18 b. m. do 24 b. m. dyżurują następujące apteki:

Sukc. B. Frydego — III Aleja 50,

J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza 44.

Z życia kulturalnego

„Warszawa wczoraj i dziś"

Miejsk. Oddz. Inf. i Prop. podaje do wiadomości, że wystawa fotograficzna p. t. „Warszawa wczoraj i dziś" na żądanie publiczności zostaje przedłużona do dnia 25 b. m. włącznie.

Uwaga! właściciele obrazów morskich!

Liga Morska uprasza wszystkie osoby, posiadające obrazy o charakterze morskim, aby zechciały je łaskawie wypożyczyć Lidze Morskiej na organizowaną „Wystawę obrazów morskich".

Wystawa ta ma za cel ukazać społeczeństwu spektakl morski i tą drogą ma wzbudzić zainteresowanie szerokich warstw morzem, które jest tym dla narodu, czym są płuca dla człowieka.

Za zwrot obrazów odpowiada Komitet Organizacyjny Obchodu Święta Morza i Liga Morska.

Wiadomości o obrazach prosi się zgłaszać w Redakcji „Głosu Narodu".

Przed otwarciem „Kawiarni Literackiej"

Jak nas informują, ostatnio założony Klub Literacki stowarzyszenia literatów, które występowało pod nazwą Związku Zawodowego Literatów w Częstochowie, przystąpił do jak najrychlejszego uruchomienia lokalu kawiarnianego w II Alei 43.

Lokal będzie nosił nazwę „Kawiarni Literackiej" i pomyślany jest jako ośrodek życia artystycznego i towarzyskiego m. Częstochowy. W nim projektuje się urządzać występy naszych artystów i popularnej orkiestry, a także co sobota organizować wieczorki literackie.

Teatr Miejski

Sala duża

Dziś, we wtorek, dnia 1-go o godz. 18-ej komedia w 2 częściach 19-u obrazach „Pieniądz to jednak nie wszystko".

Obsada premierowa.

Sala kameralna

Dziś, o godz. 18-ej ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Z Koncertu Symfonicznego

Z dużym zadowoleniem należy stwierdzić fakt wzrostu zainteresowania naszej publiczności koncertami. Fakt ten wyraźnie potwierdził niedzielny poranek symfoniczny w Teatrze Miejskim, który odbył się przy pełnej sali. Wykonawcami szóstego już z rzędu koncertu symfonicznego była Miejska orkiestra symfoniczna i śpiewaczka Zofia Łosakiewicz. W programie tego interesującego koncertu usłyszeliśmy słynną symfonię Haydna tzw. „Oxfordzką", uwerturę „Semiramis" — Rossiniego oraz Kujawiaka Mąkoszy i Oberka — Sygietyńskiego. Orkiestra wywiązała się ze swej roli dobrze. Wykonanie symfonii tak pod względem technicznym jak odtwórczym było na właściwym poziomie. Szlachetny i subtelny charakter muzyki Haydna, głównie w oparciu o kwintet smyczkowy, znalazł właściwe zrozumienie. Melodyjny i smętny, to znów zamaszysty i melancholijny Kujawiak — Mąkoszy, jak również oryginalny i unowocześniony Oberek — Sygietyńskiego, ciekawy pod względem charakteru jak i instrumentacji, zakończył program orkiestry, która potrafi oddać charakterystyczne cechy stylów, oraz podołać trudnościom technicznym. Dyrygent J. Sillich prowadził orkiestrę z właściwą sobie rutyną i werwą, panując w pełni nad orkiestrą.

Solistką była młoda i świetnie zapowiadająca się śpiewaczka Zofia Łosakiewicz. Występem swym dała się poznać jako doskonała śpiewaczka koloraturowa. Zadziwia łatwość górnych tonów, w najwyższej skali o czystym i szlachetnym brzmieniu. Technika koloratury doskonała, czysta i swobodna. Repertuar swój rozpoczęła śpiewaczka arią z op. „Zaczarowany flet" — Mozarta i Wariacjami — Mozarta.

W drugiej części odśpiewała Z. Łosakiewicz arię z dzwonkami — Delibesa, Jaskółkę Del Aquoi oraz Folettę — Marchosi. W części tej śpiewaczka olśniewała swą techniką, jak również zdumiewała łatwością operowania najwyższymi tonami idealnie czystymi, w pełni swej barwy. Zbierała też zasłużone brawa publiczności, zmuszające solistkę do bisu. Śpiewaczka śpiewała w języku polskim i włoskim z towarzyszeniem orkiestry.

Tadeusz Wawrzynowicz.

Reflektorem w życie

To, o czym się nie mówi

Sklepy pewnej instytucji w Częstochowie mnożą się jak grzyby po deszczu.

Powiedzmy konkretnie — chodzi o „Jedność" w której sklepach można nabyć wszystko: klej, szczoteczki do zębów, lusterka, wiadra, a nawet groch i mąkę.

Oczywiście „Jedność" nie pozwala zdystansować się sklepom pryywatnym i sprzedaje po cenach tak samo wysokich jak ci popularnie zwani „paskarze".

Byłoby jednak rzeczą dużo ciekawszą, gdyby w szlachetnym wyścigu ceny obniżała, zmuszając w ten sposób i innych detalistów do dotrzymania jej kroku. Bo „Jedności" to powinno przyjść łatwo. Nabywa towary z pierwszego źródła, w warunkach specjalnie korzystnych, jest bowiem ze wszech miar uprzywilejowana.

Ale to wszystko na marginesie.

Chodzi o coś zupełnie innego. Podobno sklepy „Jedności" wydają artykuły żywnościowe na kartki. Ale Bóg raczy wiedzieć co i kiedy.

Prasa żadnych zawiadomień o tym nie otrzymuje, ogłoszeń żadnych nie drukuje się, bo chyba na ten cel szkoda papieru, a biedni ludziska chodzą, dopytują się, może dziś, może jutro, może tłuszcz, może chleb (który ciągle jeszcze do jedzenia się nie nadaje) może marmolada i zapałki.

Przez lata wojny nauczyliśmy się podejrzewać wszędzie grandę i nabieranie. Dlaczego więc sklepy „Jedności" mają narażać się na podobną opinię. Bo jeżeli czegoś nie robi się jawnie, — to chyba trzeba coś ukryć. Po co to panom — panowie kierownicy sklepów?

A macie tak proste wyjście z sytuacji. Wystarczy umieścić na wystawie sklepu tablicę, na której wyraźnie; dużymi literami wypisany będzie przydział na cały miesiąc, cena towarów (nie wstydźcie się, że marmolada kosztuje 15 złotych), i dodatkowo podane do wiadomości, co się każdego dnia wydaje.

W ten sposób unikniecie zbędnych podejrzeń, ludzie nabiorą zaufania, a jeżeli jeszcze zechcecie być uprzejmi — to na pewno będą zadowoleni.

Przecież pierwszym warunkiem społecznego działania jest jawność.

Szwed.

Kronika kielecka

Rozwój K.K.O. powiatu kieleckiego

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu kieleckiego założona w 1927 r. w okresie do ostatniej wojny rozwijała się pomyślnie. Dowodem tego była suma wkładów z końcem 38 r. w kwocie 5.648.000 złotych. Z tej sumy K.K.O. udzielała pożyczek rolnikom, drobnym kupcom, rzemieślnikom itp. ułatwiając w wielu wypadkach prosperowanie zakładów pracy lub podtrzymując gospodarstwa rolne. Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. K.K.O. chyli się ku ruinie. Wywiezienie z kraju gotówki i papierów wartościowych rabunkowa gospodarka niemców, finansowanie niewypłacalnych firm niemieckich, wymordowanie wielu tysięcy Polaków w powiecie kieleckim przyczyniło się do całkowitego upadku K.K.O.

Po odzyskaniu wolności Kasa ze zdwojoną energią staje do pracy, a przy finansowaniu ówczesnego Pełnomocnika Rządu rozpoczyna normalnie swą działalność. O żywotności tej instytucji świadczy stan salda, które na 1 czerwca wyniosło 15.000.000 zł. W miesiącu kwietniu i maju Kasa udzieliła pożyczek na sumę 661.000 zł., które w większej części przypadły zrujnowanym rolnikom, drobnym rzemieślnikom i kupcom. Dlatego też K.K.O. jest w ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, z którego żyra korzysta się przy kredytach siewnych. K.K.O. posiada osobowość prawną co jej nadaje charakter instytucji o wyższych celach. W ostatnich czasach K.K.O. powiatu kieleckiego wprowadziła obrót czekowy, co jest niezmiernie wygodne dla klientów, którzy gotówkę mogą złożyć w kasie, a operować czekami tak jak pieniędzmi. Jest to wielkie dobrodziejstwo w dzisiejszych niespokojnych jeszcze czasach, zwłaszcza, że kielecka K.K.O. ma stuprocentowe bezpieczeństwo. Należy zaznaczyć, że Kasa ma swoją Radę i Komisję Rewizyjną, zatwierdzoną przez Narodową Radę Powiatową. Przewodniczącym Rady Kasy z urzędu jest starosta kielecki ob. Tłuczkiewicz, który się interesuje rozwojem i działalnością K.K.O.

Ostatnio wspomniana Rada uchwaliła otworzenie zakładu „Restauracyjnego" przy K.K.O. o którym bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

Walny zjazd delegatów woj. P.P.S. z udziałem prem. Osubki-Morawskiego

Dnia 10 czerwca w lokalu P.P.S. w Kielcach odbyło się zebranie członków Komitetu miejskiego celem omówienia walnego zjazdu delegatów wojewódzkich P.P.S., który odbędzie się w Kielcach w tych dniach. Na zjazd ten przybędzie również ob. Osubka-Morawski, premier Rządu Tymczasowego.

Wszyscy członkowie będą mieli przydzielone funkcje w związku z organizowaniem porządku i bezpieczeństwa w tym dniu. Program uroczystości będzie podany osobno.

W zieździe tym, który będzie zarazem wielką manifestacją ruchu socjalistycznego winni wziąć udział wszyscy członkowie i sympatycy.

Dnia 30 czerwca w Warszawie odbędzie się pierwszy Kongres P.P.S., na który pojadą delegaci wojewódzcy.

Polski robotniku, inteligencie i rolniku!

Czy jesteś już członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża?

Jeżeli nie, to zapisać się możesz w Biurze P. C. K. Aleja Wolności 29, lub w najbliższej aptece.

Głos Narodu i Teatr Miejski

Co?

Oddziały frontowe Czerwonej Armii w Częstochowie

Jak było już zapowiedziane do Częstochowy przychodzą oddziały Armii Czerwonej z terenów niemieckich na wypoczynek.

Społeczeństwo częstochowskie z ciekawością oraz z podziwem i uznaniem wita prawdziwych żołnierzy frontowych, których tak mało dotychczas widziało. Mieszkańcy miasta przypominą sobie pierwsze dni wolności oraz bohaterskich miłych i uprzejmych żołnierzy, ścigających wroga. Dziś te same pułki, okryte nieśmiertelną chwałą, powracają na dobrze zasłużony odpoczynek. Już pierwsze dni pozwoliły stwierdzić, że stosunek ludności do zwycięzców nad naszym śmiertelnym wrogiem staje się coraz lepszy. Żołnierz frontowy jest naprawdę kwiatem i treścią Armii Czerwonej.

Tyle trudów i tyle męki przeszedł ten szary bohaterski żołnierz, przemierzył niestrudzonymi stopami Europę od Stalingradu do Łaby, znacząc krwią, potem i cierpieniem swoją wielką drogę zwycięstwa. Myśmy cały czas z napięciem śledzili te gigantyczne zmagania, każda klęska naszego wroga była dla nas świętem, tyle wielkich nazw wyryło się nam w pamięci na zawsze: Stalingrad, Rostów, Charków, Orzeł, Krym, Tarnopol, Lublin, Warszawa, Budapeszt, Wiedeń i wreszcie Berlin. Dziś ci żołnierze są u nas i wśród nas. Za ich tyloletnią tułaczkę za ich ofiarność należy im się trochę ciepła rodzinnego, którego im na pewno mieszkańcy miasta nie poskąpią.

Cieszymy się więc i witamy dzielnych żołnierzy ufni, że stosunki między wojskiem i ludnością będą coraz serdeczniejsze.

Z drugich zawodów pływackich

odbytych w dniu 17 czerwca b. r.

W dniu 17 czerwca b .r. odbyły się II zawody pływackie.

Zbiorowo I miejsce zdobył Miejski Ośrodek W.F. i P.W. — 92 p; II — W.K.S. Orzeł — 44 p; III — A.Z.S. — 35 p; IV — M.K.S. — 10 p.

Indywidualnie wyróżnili się: w konkurencji na 50 m styl dowolny: I — Adamus — Ośr. W. F. i P.W. — —36,2; II Makosza — Ośr. W.F. i P.W. — 37,2; III — Kowalski — W.K.S. — 38;

na 100 m styl dowolny panów: I — Adamus Ośr. W.F. i P.W. — 1,27, II — Sarnowski — Ośr. W.F. i P.W. — 1,37,9, II — Czernik — W.K.S. — 1,44.9;

na 100 m klasyczny panów: — I Bielski W.K.S. — 1,25.4, II Stępkowski, niestowarzyszony — 1,25.4, III — Brendler, Ośr. W.F. i P.W. 1,39;

na 100 m grzbietowy: — I Chrząstek A.Z.S. — 1,53, II Brendler Ośr. W.F. i P.W. — 1,55:3, III Słociński M.K.S. — 1,57.1.

W sztafecie 3×100 stylem zmiennym: I — A.Z.S., II — Ośr. W.F. i P.W., III — W.K.S. „Orzeł", IV — Ośr. W.F. i P.W

w sztafecie 4×100 stylem dowolnym: I — Ośr. W.F. i P.W, II W.K.S.

Poza tym ob. Klukowska Ośr. W.F. i P.W. uzyskała wyniki: 50 m styl klasyczny 1,03; 50 m styl grzbietowy — 1,10.8; 100 m styl klasyczny 2,16.9.

W piłce wodnej M. Ośr. W.F. i P.W. pokonał Reprezentację Częstochowy 3:0 (3:0).

Przez całą grę przewagę miał M. Ośr. W.F. i P.W., który dysponował bardziej rutynowanymi graczami. Ogólny poziom zawodów pozwala nam mieć na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Z zawodników wyróżnił się grą techniczną Adamus z M Ośr. W.F. i P.W.

Drużyny wystąpiły w składzie: Reprezentacja Częstochowy — Stępiński (M.K.S.), Chronik (W.K.S.), Falkowski (A.Z.S.); Słociński (M.K.S.). Wiśinewski (A.Z.S.), Bielski (W.K.S.), Biskupski (niestowarzyszony). Ośrodek W.F. i P.W. — Ornatowski, Stępkowski, Kielar, Mąkosza, Adamus, Brendler, Sarnowski.

Sędziował ob. Zwoliński (sędzia P.Z.P.). Kierownictwo zawodów sprawował ob. Kielar. w Komisji Sędziowskiej udział wzięli: kpt. Jarosiewicz, por. Hoff, szef Wych. Fiz.; prof. Próchniewicz, prof. Lewandowski, ob. Prasoł, chor. Musialik, chor. Michułka, ob. Zwoliński, ob. Gordon, mgr Drzewieniecka, instr. Ujma. Sekretarzował chor. Roguski i ob. Mrózek.

Kronika sportowa

Mecz AKS. Chorzów — Victoria w czwartek, 21 bm.

(SG) W dniu 21 bm. o godz. 18-tej zostanie rozegrany ciekawy mecz towarzyski między wicemistrzem Polski AKS Chorzów, a Victoria.

Ze względu na doskonałą formę Ślązaków należy spodziewać się, że spotkanie to będzie bardzo interesujące i da publiczności sportowej moc emocji.

Mamy nadzieję, że miejscowy WSS na mecz ten wyznaczy jednego z najlepszych sędziów miejscowych by publiczność nie potrzebowała reagować na błędne orzeczenia. które zazwyczaj obniżają poziom zawodów i wpływają ujemnie na rozwój sportu piłkarskiego naszego miasta.

Skra — ŁKS. (Łódź) 3:2 (1:1)

(SG) Skra dołożyła wartościowy klejnot do skarbnicy swoich sukcesów. Odniosła zwycięstwo nie tylko pod względem wyniku, ale i dzięki lepszej grze, przy czym większość akcyj przeprowadziła dołem i wytrzymała do końca mecz kondycyjnie. Najlepszymi jej graczami byli Serdak i Kołodziejczyk; pierwszy zastosował całkowicie prawą stronę ataku ŁKS-u i był zawsze na posterunku, gdy groziło niebezpieczeństwo, drugi unieruchomił kompletnie Króla i celowymi, a skutecznymi podaniami wypuszczał atak na bramkę przeciwnika. W napadzie wybił się impetem zagrań Bulski, oraz współpracujący z nim ładnie Warmus. Seifried miał siłę przebojową, lecz nie trzymał piłki dostatecznie przy nodze i nie dochodził przez to do strzałów, które są jego największą bronią. Gątkiewicz mający przeciwko sobie najlepszego gracza łodzian. Pegzę, rozegrał się dopiero w drugiej połowie i zaprodukował kilka ładnych dośrodkowań, strzałowo zawiódł jednak. Obrona wypadła taktycznie bez zarzutu, ale w sytuacjach podbramkowych nie miała silnych, wyjaśniających wykopów. Borowiecki wbrew części opinii sportowej, któraby chciałaby już widzieć koniec jego kariery, udowodnił, że jest jeszcze dobrym bramkarzem, może nie grającym na efekt, ale odważnym i skutecznym. Co do ŁKS-u to zaprodukował on grę według swoich starych wzorów. Największą indywidualnością u łodzian był lewy pomocnik Pegza, którego ustawianie się, technika i siła podań stanowiły odrębną klasę. Doskonale wypadła też lewa strona ataku Włodarczyk-Gwoździński, która była motorem poczynań ofensywnych łodzian, przechodziła lekko przez Dzięciołowskiego i zapisała na swoje konto obie bramki. Król unieruchomiony przez Kołodziejczyka był cieniem dawnej świetności. Obrona Wodnicki - Gruszczyński dysponowała świetnymi wykopami. Bramkarz Styczyński b. elastyczny, zaprodukował parę nieoglądanych dotąd u nas pięknych chwytów piłki z powietrza jedną ręką. Na ogół ŁKS pozostawił b. miłe wrażenie.

Przebieg gry był interesujący, acz spokojny. Toczyła się ona przeważnie w polu — pierwsza połowa była wyrównana, a w drugiej przeważała znacznie Skra. Prowadzenie dla niej zdobył w 3 min. Bulski z wypracowania Janika, wyrównał w 36 min. Włodarczyk. Po przerwie w 3 min. Borowiecki ładnym mylącym strzałem uzyskał z karnego drugą bramkę, wyrównał znowu Włodarkiewicz po rzucie rożnym w 35 min. Zwycięską bramkę zdobył po efektownej akcji w 40 min. przy entuzjaźmie publiczności Warmus. Sędziował dobrze ob. Śliwczyński. Rogów 4 : 4. Składy drużyn: ŁKS — Styczyński, Wodnicki, Gruszczyński Czyżewski, Krawczyk, Pegza, Bilariusz, Bomba, Król, Włodarczyk. Gwoździński (bez Lewandowskiego i Koczewskiego, którzy przeszli do Unii Łódzkiej). Skra — Borowiecki, Bąkowski, Rubin, Serdak, Kołodziejczyk, Dzięciołowski, Bulski, Warmus, Janik (po przerwie Gałuszka), Seifried, Gątkiewicz.

Na meczu obecnym był Józef Hebda, b. tenisowy mistrz Polski, którzy z drużyną ŁKS-u przyjechał do Częstochowy.

Rozgrywki mistrzowskie

(SG) Trzecia tura mistrzostw przyniosła, zdaje się, wyjaśnienie kwestii vicemistrzostwa I Grupy. Cenne zwycięstwo Stradomia nad Rakowem dało mu nie tylko prowadzenie w tabeli wobec pauzowania Skry, ale i poważne szanse na osiągnięcie drugiego miejsca w ostatecznej punktacji, a co za tym idzie — przejście do puli finałowej. W Grupie II Victoria przez wysokie zwycięstwo odniesione z Legionem wyrównała się idealnie z WKS-em, co ma specjalny posmak wobec zbliżającej się rogrywki między tymi drużynami. Przebieg poszczególnych zawodów był następujący:

Częstochówka — CKS 0:0

(SG) Powolny i mało interesujący ten mecz trwał przy lekkiej przewadze CKS-u tylko 24 minuty do chwili gdy spadła silna ulewa; po wypogodzeniu się ob. Kozłowski, którzy sędziował po raz pierwszy od powrotu z obozu w Oranienburgu, uznał boisko za nieodpowiednie do zawodów; dogrywka przeprowadzona będzie w wyznaczonym przez władze piłkarskie czasie. CKS nie wykorzystał rzutu karnego w pierwszych minutach. W jego barwach wystąpił po dłuższej przerwie z powodzeniem obrońca Donajski K., b. reprezentant Częstochowy.

WKS Orzeł — Burza 6:0 (1:0)

Stradom — Raków 1:0 (0:0)

(SG) Stradom odniósł zasłużone zwycięstwo nad ambitnym zespołem rakowskim, który uległ i ustępował nieznacznie pod względem technicznym drużynie fabrycznej. Trzonem Stradomia jest prosta: Lach — Czarnecki — Pawelec; od niej poczynało się życie wszelkich akcyj, młodsi koledzy zaś tych rutynowanych graczy dzielnie starali się im sekundować. Raków, choć ożywiony jednym duchem, duchem walki, nie jest jeszcze zespołem jednolitym, a jego napastnicy szwankują strzałowo i nie posiadają zimnej krwi pod bramką przeciwnika. Wyróżnili się u nich prawy obrońca oraz prawoskrzydłowy. Bramkę dla Stradomia zdobył na parę minut przez końcem Wilczyński. Sędziował dobrze ob. Kozłowski.

Próba pobicia rekordu na 3 km nie powiodła się

(SG) W odbytym po przerwanym meczu Częstochówka — CKS, biegu Gałuszka osiągnął na 3.040 m czas 9 min. 37 sek., gorszy od rekordu polskiego o 1 min. 18, 2 sek., ale odbiegający od rekordu śląskiego — Hartlika — tylko o 19 sek., co trzeba uważać za wynik b. dobry, jeśli się zważy ciężkie warunki biegu, bowiem na bieżni w paru miejscach były kałuże po spadłej ulewie. Nadto Gałuszka zadał swoim wynikiem dotkliwy cios domorosłym znawcom, którzy podkpiwali z jego próby; pocieszmy się, że znawców takich nie brakowało i na początku kariery Kusocińskiego, kiedy znakomity ten biegacz występował jeszcze w barwach klubu „Sarmata“. Na drugim miejscu Widuła z czasem 10 min. 13 sek.; zawodnik ten jednak ma za specjalność biegi dłuższe — ponad 5 km., w których osiągnął dobre wyniki na Śląsku. Biegaczom towarzyszyły dwie sztafety 3 x 1000 m, w których zabłysnął talentem Gorzelak, predystynowany do biegów 800 i 1500 m.

Wicher rozwiązał się

(SG) Drużyna ZWM Śródmieście „Wicher“, rozwiązała się, wobec czego Wydz. Gier i Dyscypliny najprawdopodobniej unieważni jej mecze, a dopuści do rozgrywek Żydowski Klub Sportowy.

Victoria — Legion 10:0 (4:0)

(SG) Victoria rozprawiła się lekko z międzygimnazjalną drużyną. Klęską tej ostatniej jest słaba fizycznie pomoc, która pomimo umiejętności technicznych, szczególnie jeśli chodzi o Bożyka, nie potrafiła powstrzymać silnych akcyj napadu zielonych. Najlepszą linią Legionu była obrona, która ponosi niewielką winę za porażkę, bowiem większość bramek strzelona była z daleka. Bramkarz Zajda miał ogromnie dużo pracy; wywiązał się z niej chwilami b. efektownie, ale miał też i słabe momenty przy 2-ch bramkach, które powinien był obronić. Goale dla Victorii zdobyli: Wójcikowski 6, (wszystkie w pięknym stylu). Grajwodzki 2 (w tym jedna b. ładnym wolejem), Obst i Garus po 1. Sędziował ob. Zbrojkiewicz.

Należy podnieść dobrą postawę Legionu, który nie załamywał się w miarę traconych bramek, lecz walczył ambitnie do końca, wystawiając chlubne świadectwo swemu dobremu wychowaniu sportowemu.

Grupa I	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) Stradom	3	4	5:8
2) Skra	2	3	9:4
3) Raków	3	3	3:3
4) C. K. S.	2	2	6:2
5) Częstochówka	2	2	5:3
6) Wicher	2	0	2:10

Grupa II	Gier	Pkt.	Stos. br.
1 i 2 Victoria i WKS Orzeł	3	6	28:0
3) Burza	3	4	7:10
4) Kolejowy	3	2	8:18
5) Legion	3	0	3:24
6) Błękitni	3	0	2:24

W tabeli strzelców prowadzą: 1) Cyganik 13 bramek, 2) Wójcikowski 8, Mularczyk 7, Waśko 7, Mordarski 5, Zalas 4, Langier 3, Obst 3.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

URZĘDY SKARBOWE. W CZĘSTOCHOWIE

Nr. 2540/zu/45

Wezwanie

Na podstawie art. 60 § 1 Ordwnacji Podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 14 z r. 1936 poz. 134) **wzywa się** wszystkich płatników podatków skarbowych, by w terminie do **dnia 25 czerwca b. r.** przedstawili Urzędom Skarbowym w Częstochowie (ul. Waszyngtona 45) **nakazy płatnicze** na wymiary podatku obrotowego i dochodowego, [illegible]nane przez Urząd Skarbowy w Częstochowie za rok operacyjny 1943. Równocześnie należy złożyć wykaz kwitów Kasy Urzędu na wpłaty, wniesione na rachunek tych podatków za rok 1943. Płatnikom, którzy nie złożą żądanych danych, dokonują Urzędy nowych wymiarów, ponadto wymierzone będą grzywny z art 185 OP.

Naczelnicy Urzędów Skarbowych.

Częstochowa, dnia 13 czerwca 1945 roku.

L. dz. Apr. 946/45.

Zawiadomienie

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Częstochowie zawiadamia, że z dniem 18.VI 1945 r. wydaje się naftę w ilości pół litra na kartę żywnościową kategorii I-ej z nadrukiem „maj“ na kupon Nr. 21.

Nafta winna być pobrana do dnia 30.VI 1945 roku w sklapech S. . S. „Jedność“ Nr. Nr. 1, 2, 4, 5. 11, 14, 21, 27, 29, 37, 40 i 45.

Częstochowa, dnia 16 czerwca 1945 roku.

WYDZIAŁ APROWIZACJI I HANDLU.

Obwieszczenie

z dnia 16 czerwca 1945 r. w sprawie akcji oczyszczania miasta

Długoletnią okupacja zaciążyła nad Częstochową między innymi także na odcinku czystości.

Miasto nasze swym wyglądem zewnętrznym przekonywa każdego że w okresie pięciu miesięcy od chwili wyzwolenia go spod okupacji uczyniliśmy niewiele w tym kierunku, ażeby nadać mu wygląd miasta zachodnio-europejskiego.

Z każdego prawie zakątka miasta, z każdego podwórza, placu i ulicy wyzierają brud i nieczystości. Wszędzie piętrzą się zwały śmieci, odpadków i gruzu.

Taki stan rzeczy dłużej istnieć nie będzie i nie może być przez władze tolerowany.

Podkreślając to, apeluję w interesie miasta i zdrowotności jego mieszkańców do wszystkich obywateli, ażeby w okresie przyszłego tygodnia każdy we własnym zakresie wziął udział w masowej akcji oczyszczania miasta.

Do akcji tej przystąpić muszą i przeprowadzić ją powinni z obowiązku właściciele i administratorzy oraz dozorcy domów, a powinni w poczuciu obowiązku obywatelskiego wziąć w niej udział wszyscy mieszkańcy danego domu i posesji.

Na obywatelskie komitety domowe wkładam obowiązek dopilnowania, ażeby akcja oczyszczania miasta została podjęta od dnia 18 czerwca br. i była z całym nakładem energii prowadzona w ciągu całego tygodnia.

Równocześnie wydaję organom Milicji Obywatelskiej i organom kontroli sanitarnej rygorystyczne zarządzenia w przedmiocie spisywania protokółów karno-administracyjnych względem winnych niezastosowania się do niniejszego obwieszczenia.

Zaznaczam, że w stosunku do winnych uchylania się od wzięcia udziału w akcji oczyszczania miasta władze będą stosowały z całą surowością przepisy obowiązującego prawa.

Jednocześnie zapowiadam, że obywatelskie komitety domowe zostaną w drodze prawem przepisanej upoważnione do pobierania od lokatorów odpowiednich kwot, niezbędnie koniecznych na cele wywozu śmieci, że w ciągu przyszłego tygodnia ulec muszą likwidacji wszystkie śmietniska niedozwolone, gdzie one istnieją i, że wreszcie władze wykorzystają wszystkie pozostające do ich dyspozycji środki w celu wymuszenia posłuchu dla swoich zarządzeń dotyczących oczyszczenia miasta.

Częstochowa, dnia 16 czerwca 1945 r.

PREZYDENT MIASTA
(—) Dr. T. J. Wolański

L. 0.5456

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. — Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.